

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
i DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ i ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: 2 złote, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł
Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Uchylenie konfiskaty.

Pr. II. 112/27/2.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny w Krakowie, po wysłuchaniu Prokuratora przy tymże sądzie, na posiedzeniu niejawnem orzekł:

Uchyła się po myśli art. 76 rozp. Prez. Rz. P. P. z dnia 10 maja 1927 Nr. 45 Dz. U. R. P. dokonane dnia 31 października 1927 przez Dyrekcję Policji w Krakowie do L. 52511/I/27/Bł. zajęcie czasopisma pod tytułem: „Wieniec-Pszczółka“ Nr 44 z daty Kraków 6 listopada 1927 — z powodu artykułu wstępnego „Prezes Głabiński o pożyczce zagranicznej“, w szczególności ustępu

od słów: „Dewaluacja złotego“ do słów: „naszych bilansów handlowych“,

albowiem

w artykule inkryminowanym przytoczone są dosłownie postanowienia, zawarte w rozporządzeniu Prez. R. R. z 13 października 1927 Nr 88 Dz. u. p. w części II-giej al. 2, oraz wysnute z tych postanowień uwagi autora, nieprzekraczające granic dozwolonej krytyki. Wobec tego brak znamion jakiegokolwiek czynu karnego.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy, Senat II.

W Krakowie, dnia 3 listopada 1927 r.

Podpis nieczytelny.

Prezes Głabiński o pożyczce zagranicznej.

„Gazeta Warszawska Poranna“ w Nrze 291 z dnia 23. października b. r. zamieszcza następujący wywiad, zawierający opinie o świeżo zaścigniętej pożyczce zagranicznej prezesa Głabińskiego, wybitnego znawcy naszego życia gospodarczego, autora „Nauki o skarbowości“ i członka Komisji Kontroli długów państwowych.

WARTOŚĆ POŻYCZKI.

— W czym leży znaczenie pożyczki?

— Znaczenie pożyczki stabilizacyjnej leży głównie w tem, że **zagranicą naszego państwa nastąpi pewne uspokojenie co do wartości naszej waluty.** Dotychczas panuje zagranicą niepewność co do stosunków gospodarczych i finansowych polskich i z tego powodu zachowywała się dotychczas zagranica względem Polski z wielką rezerwą w sprawach kredytowych, szczególnie zaś kredytu

długoterminowego, pomimo, że cały szereg innych państw, których finanse są o wiele gorsze i stan ekonomiczny mniej pomyślny, aniżeli Polski, z kredytów amerykańskich w szerokiej mierze korzystały i korzystają.

Ze stanowiska naszych finansów pożyczka przedstawia się jako **ciężar**, ponieważ rząd polski będzie musiał oprocentować i umarzać pożyczkę, nie mając z niej bezpośrednich dla siebie korzyści. Za to jednak produkcja krajowa: rolna, górnicza i przemysłowa liczyć może na to, że po uspokojeniu rynków zagranicznych co do naszej wypłacalności **nastąpi znaczniejszy napływ obcych kapitałów do kraju na cele produkcyjne** i że także **stopa procentowa znacznie się obniży.**

Są to pewne widoki i nadzieje. Nie wynika stąd jednak, ażeby istotnie była pewność, że po-



01518734T

życzki zagraniczne wpłyną w wielkiej ilości na takie cele inwestycyjne, jakich kraj potrzebuje.

OTRZYMAMY 535, ZAPŁACIMY 675.

— W czym pan prezes upatruje ciężary pożyczki?

— **Ujemne strony pożyczki są liczne:** tak pod względem finansowym, jak pod względem politycznym. Państwo otrzyma około 72 milionów dolarów nominalnie, faktycznie zaś około 60 milionów dolarów, ponieważ kurs emisyjny 92 za 100 musi być obniżony o jakie 6 proc. tytułem prowizji banków i podatków — tak, że **netto otrzymamy 86 dolarów za 100 nominalnych**, a zobowiązujemy się zwrócić po 103 za 100.

Otrzymujemy więc w gotówce około 535 milj. złotych, a zobowiązujemy się zapłacić w przeciągu lat 20, niezależnie od procentów około 670 milj. złotych, czyli o 135 milj. zł. więcej, niż otrzymamy.

Z całej tej sumy tylko około 135 milionów zł. przeznaczono na cele gospodarcze, a już jednoroczna rata procentowa i amortyzacyjna wyniesie około 60 milionów złotych.

KONTROLER OBCY.

Bank Polski otrzyma kontrolera, meża niewątpliwie poważnego, którego wpływ jednak zaważy na szali całego budżetu państwowego i naszej administracji skarbowej. Wprawdzie zasadniczo kontroler ten ma być tylko „doradcą” dla wykonania planu stabilizacyjnego, ale plan stabilizacyjny wchodzi równocześnie w cały system naszych finansów. **Rząd zobowiązał się zwiększyć dochody conajmniej o 300 milionów złotych** i to w bieżącym roku przyszłoby mu z łatwością wobec istniejących nadwyżek budżetowych, gdyby nie konieczność uregulowania płac urzędniczych. Płace urzędnicze zostały w ustawie sanacyjnej z roku 1925 obniżone, a względnie ich wzrost w miarę drożyzny został wstrzymany. Już rząd dawniejszy zobowiązał się do podwyższenia płac urzędniczych w razie osiągnięcia równowagi budżetowej. Także ten rząd poczynił urzędnikom pewne obietnice, ponieważ położenie urzędników staje się wprost nieznośne. Wobec tej konieczności rząd nie może uniknąć dążenia **do nowego opodatkowania ludności**, jeżeli ma dotrzymać zaciągniętego zobowiązania. Zobowiązanie takie przeczy zaś prawu budżetowemu Sejmu i Senatu, gdyż „żadne wydatki w ciągu lat budżetowych 1927/8 i 1928/9 nie mogą być uskutecznione, o ile nie nastąpi odpowiednie powiększenie dochodów w tym okresie czasu”.

Minister skarbu wbrew ustawie skarbowej z dnia 22 marca 1927 **nie będzie mógł korzystać z uprawnienia do udzielenia z funduszków skarbowych pożyczek bankom państwowym, samorządowym, przedsiębiorstwom publicznym**, nie może też żądać wprowadzenia takiego postanowienia do przyszłych budżetów. Zanim zostanie w przyszłości zatwierdzona **jakokolwiek zagraniczna pożyczka na rzecz państwa lub samorządu, rząd musi zasięgnąć opinii doradcy finansowego.** Wia-

domo zaś, co oznaczać będzie tego rodzaju opinia doradcy na wypadek, jeżeliby rząd jej nie usłuchał. **W razie nieporozumienia** pomiędzy rządem a doradcą na tle planu stabilizacyjnego decydować będzie arbitraż, w którym **rozjemcą będzie trzecia osoba innej narodowości.** Ale i w tych wypadkach, w których rząd formalnie opinią doradcy nie będzie krepowany, w razie niezgody z doradcą, rząd naraziłby państwo na zachwianie kredytu zagranicą, ponieważ **cała zagranica przedewszystkiem zwracać będzie uwagę na opinię doradcy** o finansach i gospodarstwie narodowym Polski. Wpływ więc kontrolera w Banku Polskim będzie sięgał na całe życie gospodarcze kraju i na finanse państwowe, chociaż formalnie ten wpływ w takiej mierze mu nie przysługuje.

DEWALUACJA ZŁOTEGO.

Niebezpieczne jest dalej postanowienie, że w faktycznym terminie przystąpienia do wykonania planu stabilizacyjnego lub przed tym terminem zaprowadzony zostanie **obowiązek wymienialności biletów Banku Polskiego na złoto** albo na dewizy wymienialne na złoto. Państwa o wiele od Polski zamożniejsze, jak np. Francja i Włochy starają się o faktyczną stabilizację kursu swojej waluty, ale wystrzegają się stabilizacji formalnej w formie dewaluacji swojej waluty i wprowadzenia faktycznego obiegu w złocie. U nas Prezydent Rzeczypospolitej dekretem z dnia 13 października 1927 r. przeprowadził już formalną ponowną dewaluację naszej waluty, ustanawiając w ten sposób nowy system monetarny w Polsce. W razie wprowadzenia faktycznego **monet złotych** do naszego obiegu kraj będzie narażony **na odpływ** tych monet w czasie niekorzystnego bilansu handlowego, a zatem np. w wypadku nieturordzaju i na ponowne wprowadzenie pieniądza papierowego w formie waluty przymusowej dla banknotów z **niesłychaną szkodą dla całego gospodarstwa narodowego.** Postawienie takie jest **korzystne dla obcego kapitału i obcego importu**, nie liczy się jednakowoż z siłami finansowymi państwa i z chwiejnością naszych bilansów handlowych.

WIERZYTELNOŚCI HIPOTECZNE.

Łączą się z tem inne trudności wewnętrzne, a mianowicie **sprawa przerachowania dawnych wierzytelności hipotecznych** oraz dawnych obligacji państwowych. Owe wierzytelności i obligacje uległy już raz niesłusznej dewaluacji w formie t. zw. **waloryzacji**, obecnie zaś są narażone **na ponowną dewaluację**, gdyż dzisiejszy złoty obiegowy nie równa się wcale złotemu z r. 1924 i 1925, z okresu waloryzacji. **Niezadowolnienie**, istniejące w sferach drobnych kapitalistów i in. wierzycieli w Polsce **się zwiększy**, co jest tem niebezpieczniejsze, że duch oszczędności w Polsce stopniowo się podnosi i powinien znaleźć nową podniętę w stabilizacji naszej waluty.

POŻYCZKA Z POMINIĘCIEM PRAWA.

— Jakże się przedstawia **kwestja prawna** co do upoważnienia Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu do zaciągnięcia pożyczki?

— Kwestja ta faktycznie została przez uchwałę Komisji Kontroli długów o tyle rozstrzygnięta, że większość komisji wbrew głosom mojemu i sen. Bojanowskiego upoważniła dwu członków do podpisania obligów pożyczki zagranicznej, nie zaś sięgając w pierw uchwały Sejmu, jakiej domagałem się wraz z senatorem Bojanowskim. Na zewnątrz więc w stosunku do wierzycieli państwa sprawa wydaje się być uregulowana.

Inaczej ma się rzecz, o ile chodzi o interpretowanie ustaw na dzisiaj i na przyszłość. Stoję na tem stanowisku, które podziela znaczna większość komisji, że **zaciągnięcie pożyczki państwa. wej może nastąpić tylko na mocy ustawy** i że takie ograniczenie prawa budżetowego Sejmu nie może nastąpić tylko w drodze ustawy. Ustawa z dnia 2. sierpnia 1926 r. o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej nie zniósła wprawdzie pełnomocnictwa, jakie Sejm udzielił poprzedniemu rządowi ustawą z dnia 28 listopada 1925 r. co do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej w sumie 600 milionów złotych na cele gospodarcze i 200 milionów złotych na cele stabilizacji waluty, ale **nie udzieliła** ponadto Prezydentowi Rzplitej **żadnych nowych pełnomocnictw do zaciągnięcia pożyczki**, upoważniła go jedynie do wydania zarządzeń potrzebnych do stabilizacji waluty i do utrzymania równowagi budżetowej, wyjmując z tych zarządzeń prawo nakładania podatków, wydawania monety zdawkowej lub obciążania i sprzedaży majątku państwowego.

Zaciąganie nowej pożyczki zagranicznej i za-

wieranie umów pożyczkowych nie podpada wcale pod pojęcie „zarządzenie Prezydenta“, wymaga bowiem układu z drugą stroną, jaką są wierzyciele oraz bliższego określenia przez Sejm, w jakiej wysokości i na jakie szczegółowe cele ma być pożyczka zaciągnięta. Nawet wówczas, gdyby Prezydent był takie pełnomocnictwo otrzymał, byłoby ono iluzoryczne i nie miałoby praktycznego znaczenia, ponieważ **dekret Prezydenta musiałby być przedłożony do aprobaty Sejmu** i mógłby być uchylony drogą uchwały sejmowej, a temsamem nie mógłby angażować skarbu państwa wobec kapitalistów.

Art. 6 Konstytucji nie został wyjęty z pod pełnomocnictw tylko dlatego, ponieważ zawierał ustalenie systemu monetarnego, które zostało pozostawione Prezydentowi i ponieważ Sejm nie chciał cofać pełnomocnictw pożyczkowych, udzielonych już rządowi w niedawnej ustawie z 28-go listopada 1925 r.

Z tych przyczyn domagałem się wraz z senatorem Bojanowskim, aby sprawa pożyczkowa została przed podpisaniem obligów przedłożona Sejmowi, ponieważ **Komisja Kontroli długów wykonywa wedle Konstytucji kontrolę parlamentarną nad długami Państwa i jest odpowiedzialną przed Sejmem**. Członkowie Komisji, którzy podzieliли to stanowisko prawne, głosowali wraz z przeciwnikami tego stanowiska za podpisaniem obligów wobec tego, że sprawa pożyczki była za nadto daleko posunięta i subskrypcja jej została już ogłoszona.

Polityka szkolna ² wobec mniejszości narodowych.

Akcja prowodyrów ukraińsko-białoruskich byłaby się niewątpliwie wkrótce załamała o spokój ludności ruskiej i białoruskiej, które z faktycznego stanu rzeczy, jak już zaznaczyliśmy wyżej były zadowolone.

Iawniejsze wszystkie rządy polskie unikały wprowadzania polityki do szkolnictwa, unikano zwłaszcza zmian personalnych z pobudek politycznych, uważając, że szkolnictwo powinno stać zdala od walk politycznych. To też mimo częstych zmian ministrów, w aparacie administracyjnym zmiany personalne następowały bardzo rzadko i to wyłącznie ze względów rzeczowych. Na ogół pracownicy administracji szkolnej byli pewni, iż pracując rzetelnie, zgodnie z obowiązującymi prawami, mogą być spokojni o swą przyszłość osobistą, a co najważniejsze, utrwalało się wśród nich przekonanie, iż linja rozwoju systemu szkolnictwa w Polsce jest czemś stałym, zależnym wyłącznie od najogólniejszych celów i dążeń narodu i Państwa Polskiego. Rząd przewrotu majowego uczynił wszystko, aby ten jedynie słuszny pogląd zburzyć i wytworzyć niesłychanie groźny chaos, jaki obecnie w administracji szkolnej panuje.

O ADMINISTRACJI SZKOLNEJ.

Po krótkim kierownictwie Ministerstwem W. R. i O. P. p. Mikułowskiego - Pomorskiego, który zmian zasadniczych nie zrobił, przyszedł na ministra profesor p. A. Sujkowski. Rządy tego pana rozpoczęły się od zmian personalnych na kierowniczych stanowiskach w administracji szkolnej. W Ministerstwie W. R. i O. P. usunął wiceministra p. Tadeusza Łopuszańskiego i dwóch dyrektorów departamentów, a mianowicie: dyrektora departamentu ogólnego p. Dra Karola Dawidowskiego i dyrektora departamentu wyznań p. Dra St. Piekarskiego, równocześnie zwolnił dwóch kresowych kuratorów: wołyńskiego p. Wincentego Sikorę i poleskiego p. Kazimierza Wolbeka. P. Łopuszański jest znany jako bezpartyjny pracownik, zasłużony dla szkolnictwa, który stale dbał tylko o dobór odpowiednich, uczciwych i fachowych ludzi w administracji szkolnej.

P. Dawidowski zasłużył się szkolnictwu jako organizator ruchu nauczycielstwa polskiego i nowych prądów w szkolnictwie polskim po wojnie. P. Piekarski, gorliwy katolik, był bodaj najlepszym w Polsce znawcą spraw wyznaniowych.

P. Sikora, zasłużony działacz oświatowy, uporządkował szkolnictwo na Wołyniu i podniósł wysoko ideowość pracy nauczycielstwa i administracji szkolnej. P. Wolbek był pierwszym orga-

Ubezpieczenia społeczne w Polsce.

Minister Pracy i Opieki Społecznej, p. Dr Jurkiewicz, przysłał mi **książkę**, wydaną przez jego Ministerstwo, pod tytułem: „Ubezpieczenie społeczne w Polsce w r. 1925“.

Ciekawa to książka. Daje ona pojęcie o tem, jak wyglądają w cyfrach w Polsce Kasy Chorych, ubezpieczenia na starość, od wypadków, od bezrobocia i t. d. Książkę tę **warto dokładnie przeczytać w obecnym zwłaszcza czasie**, gdy się zanoszą na to, że wszystkie dotychczasowe ubezpieczenia, odrębnie prowadzone, połączone będą w jedną, wielką „Ubezpieczalnię krajową“, przy czem **koszt ubezpieczeń powiększy się dwukrotnie**.

Jak wyglądają dziś ubezpieczenia społeczne w Polsce?

Książka zawiera kolejno sprawozdanie ze stanu:

- 1) Kas Chorych;
- 2) Ubezpieczenia inwalidztwa i starości;
- 3) Ubezpieczenia pensyjnego urzędników prywatnych;
- 4) Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków;
- 5) Ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Niema natomiast w tej książce opisu ubezpie-

czeń górników, pracowników kolejowych, rządowych, samorządowych i niektórych instytucji prywatnych czy publicznych (banki, monopole i t. p.). Dopiero wszystkie razem zebrane **dałyby obraz całkowity**. Niemniej warto przedstawić i ten obraz, który widać z książki Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Kasy chorych mamy: na Śląsku Górnym 49, w reszcie Polski 193, razem 242. W Kasach tych jest zapisanych: na Śląsku 230.888 osób, w reszcie Polski 1.648.392 osób, razem 1.879.280 osób. Ponieważ od r. 1925 wzrosła ilość Kas i ilość członków, trzeba powiedzieć, że liczba członków Kas chorych przekroczyła cyfrę: 2 miliony.

W r. 1925 Kasy chorych miały dochody:

na Śląsku	17,529.759 zł.
w reszcie Polski . .	143,786.271 zł.
Razem	161,316.030 zł.

Z tego rachunku wypada, iż **wkładka roczna i robotnika na Kasę chorych wynosi przeciętnie ponad 70 złotych**.

Tę olbrzymią sumę 161 milj. złotych użyły Kasy chorych następująco:

- a) na Śląsku:

nizatorem szkolnictwa polskiego na Polesiu, trwając na posterunku w najtrudniejszych czasach.

Wszyscy oni odeszli z przyczyn natury politycznej. Byli bowiem atakowani przez posłów i agitatorów białoruskich i ukraińskich, a niektórzy z nich także przez lewicowe związki nauczycielskie, które opowiedziały się bez zastrzeżeń za przewrót majowym.

Wiceministrem został urzędnik Kuratorium lwowskiego p. St. Gayczaki, który jednak nie zadowolili swych protektorów i wkrótce został zwolniony przez p. Bartla.

Dyrektorem departamentu wyznań mianował p. Sujkowski członka redakcji „Kurjera Wileńskiego“, organu sanacyjnego, p. Okulicza, znanego z wolnomyślno-liberalnych przekonań, protektora ruchu białoruskiego i sekcjarstwa. Kuratorem wołyńskim został socjalista, dyrektor gimnazjum w Kutnie p. Kostro, który jednak wkrótce zawiódł nadzieje w nim pokładane i został po 3-miesięcznem urzędowaniu zwolniony również przez p. Bartla.

Nominacje te ujawniły po raz pierwszy zasadę nową w dziedzinie szkolnictwa, iż nie kwalifikacje, ale przekonania i związki polityczne stają się u nas decydujące przy obsadzaniu tak odpowiedzialnych dla państwa stanowisk. Jak zgubne dla kraju będą tego następstwa, okaże przyszłość najbliższa.

NISZCZENIE POLSKIEGO SZKOLNICTWA.

Wytyczną dla polityki szkolnej p. Sujkowskiego stało się dogadzanie przywódcom ukraińskim i białoruskim.

Przyjął on szereg delegacji mniejszościowych z posłami ukraińskimi i białoruskimi na czele. Posłowie ci, znani z wrogiego wobec państwa stanowiska, zażądali zakładania szkół ukraińskich, twierdząc, że obecny stan jest bezprawny i krzywdzący dla nich. P. Sujkowski zamiast zbadać poczynione przez nich zarzuty, dał im z miejsca przyrzeczenie, wbrew obowiązującej ustawie, że poleci zakładać szkoły ukraińskie w każdej wsi, która tego zażąda. Ponadto prosił, by podania w tej sprawie przysyłać wprost do niego, a więc z pominięciem władz lokalnych. Fatalne następstwa tego kroku nie kazały na siebie długo czekać. Oto na Chełmszczyźnie, Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej agitatorzy ukraińscy rozwinęli szeroką agitację wśród spokojnej ludności, tłumacząc jej, że nowy rząd w osobie ministra oświaty życzy sobie, by powstawały szkoły ukraińskie. Do Ministerstwa poczęły napływać liczne podania, zaopatrzone podpisami rozagitowanej ludności, z powołaniem się na obietnice Ministra, z żądaniem szkoły ukraińskiej, mimo, iż poszczególne miejscowości miały szkoły zorganizowane w myśl przepisów ustawy z 31 lipca 1924 z takim językiem wykładowym, jakiego sobie ludność życzyła, a Chełmszczyzna została wyjęta z pod działania tej ustawy, jako etnograficznie polska,

- 1) na zasiłki pieniężne, na pomoc lekarską, na leczenie szpitalne, na lekarstwa i opatrunki 18,323.421 zł.
- 2) na administrację 1.500.147 zł.

Razem 20,018.982 zł., czyli o 2,489.223 zł. więcej, aniżeli zebrały. **Deficyt** pokryły zakłady przemysłowe śląskie.

b) w reszcie Polski:

- 1) na zasiłki pieniężne . . . 33.552.424 zł.;
- 2) na pomoc lekarską . . . 33.100.620 zł.;
- 3) na szpitale i przewozy . . 19.876.335 zł.;
- 4) na lekarstwa i opatrunki 20.921.645 zł.;
- 5) na administrację . . . 13.108.931 zł.;
- 6) na amortyzację, wybory etc. 6.847.542 zł.;
- 7) na Fundusz zapasowy . . 13.938.402 zł.;
- 8) nadwyżka bilansowa . . . 2.440.372 zł.;

czyli **pozytje** od 1 do 4 (istotna pomoc dla robotników) dają 107,451.024 zł., a okrągło 36,335.247 zł. poszło na **inne potrzeby Kas**.

Kasy obliczają swój **majątek**: na Śląsku na 5 milionów zł., w reszcie Polski na 39 milj. zł. — razem 44 milj. zł., częściowo w gotówce, a resztę w nieruchomościach, w inwentarzu i nieściągniętych wkładkach.

Ubezpieczenie na wypadek inwalidztwa i starości obowiązuje tylko dawny zabór pruski, a więc województwa: pomorskie, poznańskie i Górny Śląsk. Ubezpieczonych jest około 800 000 osób, a to 500.000 osób w Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu i 300.000 osób w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych Województwa Śląskiego w Królewskiej Hucie. Obydwa zakłady ubezpieczeń mają razem majątek wartości niecałe 15 milj. zł. Dochód w r. 1925 przyniósł 21.791.346 zł., z czego wydano: 14.565.151 zł. na świadczenia rentowe (wypłata rent), 443.916 zł. na lecznictwo, 1.074.084 zł. na administrację, a 5.656.665 zł. przelano do funduszu rezerwowego. **Składka roczna 1 robotnika** ubezpieczonego zależnie od zarobku wynosi **od 15 zł. do 75 zł.**

Wkońcu 1925 r. obydwie zakłady wypłacały razem 109.999 rent, a to:

- 1) inwalidom pracy 51.171;
- 2) starcom 15.292;
- 3) wdowom 11.140;
- 4) sierotom 32.456.

Renty inwalidzkie biorą ci, co z powodu kalectwa lub choroby pracować nie mogą. **Renty starcze** biorą ci, którzy ukończyli 60 lat życia.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych (czyli, jak dziś modnie się to nazywa, **pracowników umysłowych**) (na wypadek inwalidztwa i starości) istniało do dni ostatnich tylko na terenach dawnych zaborów austriackiego i pruskiego. Dnia 17 października 1927 r. uchwaliła Rada ministrów przedłożyć do podpisu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej nowy dekret, regulujący sprawę ubezpieczenia pracowników umysłowych i ich rodzin na wypadek inwalidztwa, starości, śmierci jednakowo w całym państwie. To nowe prawo obowiązywać ma **w całym państwie od 1 stycznia 1928 r.**, gdy zostanie ogłoszonym w dzienniku

ustaw, opiszemy je obszernie, bo ono i wieś za interesuje (np. pisarzy gminnych). Dziś podam **parę szczegółów z ubezpieczenia dotychczasowego**.

Ubezpieczonych urzędników prywatnych jest razem 80.276. **Składka** przeciętna na 1 członka wynosi **226 zł. na rok**. Ze składek członków zebrano w r. 1925 razem 18,173.536 zł., z innych źródeł około 3 milj. zł., tak, że razem w ciągu roku miały te zakłady ubezpieczeń **21,138.754 zł. dochodu**. **Wydano ogółem tylko 2,044.189 zł.**, a resztę, t. j. 19.094.564 zł. przelano na **kapitał rezerwowy**. Majątek tych zakładów ubezpieczeniowych, stanowiący gwarancję, że ubezpieczony względnie jego rodzina, to, co się należy, otrzyma, wynosił ponad 32 milj. zł. Zakłady te wypłacały z końcem 1925 r. jeszcze niewiele, a to: 135 rent starczych, 110 inwalidzkich, 319 wdowich i 526 sierocych. Z każdym rokiem ilość rent będzie wzrastać!

Aby nie było nieporozumień, wyjaśniam, że „renty inwalidzkie“ biorą t. zw. **inwalidzi pracy**, a więc ci, co **przy pracy** stracili zdrowie. Ci inwalidzi pracy nie mają nic wspólnego z inwalidami wojennymi. **Inwalidzi z wojny** biorą swoje renty **wprost od rządu**.

Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków prowadzone jest w całej Polsce przez **4 towarzystwa**:

1) Zakład ubezpieczenia od wypadków we Lwowie obejmuje ubezpieczenia rolnicze i przemysłowe na terenach byłych zaborów austriackiego i rosyjskiego;

2) Zakład ubezpieczeń społecznych Województwa śląskiego prowadzi to samo ubezpieczenie na terenie Śląska;

3) w Poznaniu są dwie instytucje: a) Ubezpieczalnia Krajowa zajmuje się ubezpieczeniami od wypadków w przemyśle, a b) Zakład ubezpieczeń od wypadków w przemyśle zajmuje się ubezpieczeniami od wypadków w rolnictwie na terenie województw poznańskiego i pomorskiego.

Ubezpieczonych jest: w przemyśle 1,209.000 osób, w rolnictwie 1,466.000 osób, razem 2,675.000 osób. Ustawy o tem ubezpieczeniu są w różnych częściach Polski różne, np. w **Małopolsce drobnicy** są naogół **wyłączeni** od tego ubezpieczenia, a w b. zaborze pruskim wszyscy rolnicy i ich rodziny ubezpieczeniu temu z musu podlegają. W tej dzielnicy składkę oblicza się od podatku gruntowego. Przeciętnie na 1 ubezpieczonego przypada składka roczna na 10½ zł. w r. 1925 przyniosły dochody tych ubezpieczeń 29,014.030 złotych. Wydatki wyniosły ogółem 16,384.235 zł., tak, iż w tym jednym roku powiększono kapitał rezerwowy o 12,629.795 zł. Razem z dawniejszymi latami kapitał rezerwowy wyniósł ponad 33 milj. zł. Z końcem roku 1925 zakłady ubezpieczeń od wypadków wypłacały 63.097 rent, a to:

- a) 45.706 rent uszkodzonym;
- b) 8.914 rent wdowom;

- c) 7.866 rent sierotom;
- d) 611 rent innym spadkobiercom (np. rodzicom).

W ciągu 1925 r. zbadanych nieszczęśliwych wypadków było 11.163, w tem 8 847 w przemyśle, a 2.316 w rolnictwie i w leśnictwie. Zgłoszonych do wypłaty nieszczęśliwych wypadków było 5 razy więcej, bo ponad 52.100. Wypadków śmierci było 806. Po zabitych przy pracy zostało 510 wdów, 991 sierot i 57 innych ascendentów (głównie rodziców i rodzeństwa).

Najnowszem ubezpieczeniem w Polsce jest **ubezpieczenie na wypadek bezrobocia**, wprowadzone ustawą z 18 lipca 1924 r. **Liczba ubezpieczonych** ciągle się zmienia, wynosi około 650.000 do 700.000 osób. Na 1 ubezpieczonego **roczna składka wynosi przeciętnie 24 zł.**

W r. 1925 dochody Funduszu bezrobocia, ściągnięte od ubezpieczonych, dały 13.790.814 zł., wydatki 26.324.722 zł. Brakującą sumę dopłacił rząd. Ustawa o Funduszu bezrobocia jest najsilniej krytykowaną z wszystkich ubezpieczeń społecznych.

STANISŁAW RYMAR.

Odroczenie sesji sejmowej.

Stało się tak, jak przewidywaliśmy, pisząc przed dwoma tygodniami o sejmowej sesji budżetowej.

Posiedzenie, na które zwołano 444 posłów z całej Polski, trwało 8 (ośm) minut.

Stosownie do wymagań Konstytucji, rząd wniosł do Sejmu 31 października projekt budżetu na r. 1928/9. Różnił on się bardzo od budżetów, przedkładanych dotychczas Sejmowi, nie było w nim bowiem szczegółowych liczb wydatków i ich uzasadnienia, lecz tylko pozyty ogólne, zgrubsza ociosane.

Kluby poselskie zebrały się rano 3 b. m. i debatowały nad tem, co zrobić: czy odesłać ten projekt do Komisji budżetowej i rozpocząć pracę, czy też zwrócić go rządowi do uzupełnienia. Na stanowisku pierwszym stali socjaliści, na drugim Związek Ludowo-Narodowy.

KONWENT SENJORÓW,

który zebrał się popołudniu na krótkie posiedzenie, nie potrafił znaleźć wyjścia z tej sytuacji. Postanowiono więc rozstrzygnąć tę kwestję na posiedzeniu sejmowem.

O godz. 3 min. 10 popołudniu przyszedł na salę członkowie rządu, a mianowicie wicepremier p. Bartel, oraz ministrowie: gen. Składkowski, Czechowicz i Staniewicz. Jeszcze przed otwarciem sesji zgłosił się do p. marszałka Rataja sekretarz p. Bartla, porucznik Zaćwilichowski, prosząc dla p. Wicepremiera o głos przed rozpoczęciem obrad.

O godz. 3.20 otworzył p. Rataj posiedzenie i zawiadomił Izbę, że minister skarbu nadesłał 3 b. m. projekt zmiany ustawy skarbowej z 22 maja b. r., odnośzący się do kredytów budżetowych na pokrycie pożyczki zagranicznej.

Następnie udzielił głosu p. Bartłowi, który wyszedł na trybunę i odczytał zarządzenie Prezydenta Rzplitej, odraczające sesję zwyczajną Sejmu do dnia 28 listopada b. r., w którym to dniu wygasają mandaty posłów obecnego Sejmu.

Z ław poselskich odezwały się głosy oburzenia, wstawa i okrzyki z różnych stron:

— Wstyd, hańba, skandal (oraz wiele innych, mocno niecensuralnych).

Podczas chwilowego uciszenia się posłów powiedział p. Rataj:

— Wobec tego dekrety, którego przed chwilą nie daliście mi panowie usłyszeć, uważam posiedzenie za zamknięte.

Była godzina 3 min. 28 — a więc, jak zaznaczyliśmy na wstępie, zwyczajna sesja budżetowa trwała 8 minut.

Tak samo odroczona została sesja Senatu, zwołana na dzień 3 b. m.

OBRADY KLUBÓW.

Poszczególne kluby zebrały się po tej niezwyklej sesji budżetowej na narady.

W Klubie Z. L. N. odbyło się posiedzenie dnia 4 b. m. Prezes Klubu, **Dr Głabiński**, wygłosił przemówienie, które zamieścimy w następnym numerze. Zawiera ono wytyczne, jakimi Klub kierował się dotychczas i zawsze kierować się będzie w swej pracy publicznej.

A. S.

—ooo—

Co hamuje oszczędność?

O oszczędności pisaliśmy nieraz. W odpowiedzi na to otrzymywaliśmy listy z różnych sfer. Jedni pisali, że oszczędność jest rzeczą chwalebną i chętnie oszczędzaliby, gdyby mieli więcej, niż potrzeba im na najskromniejsze potrzeby życia. Inni wykazywali jaskrawo, że oszczędność doprowadziła ich do żebraczego kija: pracowali całe życie, odcinowali od ust sobie i rodzinie, odkładali dla siebie na stare lata, dla dzieci na posag, wyprawę, przyszłe gospodarstwo. Uzbierali tysiące, a otrzymali za to grosze. Zniszczyła ich praca wojna, potem przetrachowanie na marki, a w końcu dewaluacja marek. Z ludzi zamożnych zostali dziadami, wywłaszczonymi z mienia.

W czasie spadku wartości marki nikt nie oszczędzał; każdy kupował, co tylko mógł: rzeczy potrzebne czy niepotrzebne, aby tylko nie mieć w kieszeni marek, dopniających w oczach, jak śnieg w słońcu.

To była śmierć dla oszczędności. Stabilizacja waluty, wprowadzenie złotego, mającego pokrycie w złocie i walutach zagranicznych, otworzyło mocne zamki kufrów, z ich dna wydobyło brudne, ale niezawodne papienki dolarowe i skierowało ich drobną część do kas oszczędności. Znacznie więcej poszło na kredyt prywatny, wysokoprocentowy, lichwiarski. Ryzyko utraty kapitału musiało mieć pewne pokrycie w wysokim procencie. Te oszczędności, choć wyszły z ukrycia,

nie pomogły gospodarstwu krajowemu, pomocą bowiem jest **tani kredyt**, a nie lichwiarski.

Musimy sobie jasno powiedzieć, że ludzie na ogół **boją się** lokowania pieniędzy w kasach oszczędności. Na argument, że tracą procent od kapitału, odpowiadają: „Wole stracić procent, niż kapitał!”

Gdy się im mówi, że pieniądze, trzymane w domu, może ukraść złodziej, lub strawić pożar — mają i na to odpowiedź: „Kto mi zaręczy, że w Kasie Oszczędności nie zgina?”

W czasach przedwojennych wielką wziętością cieszyła się austriacka Poczta Kasa Oszcz. Płaciła wprawdzie niski procent, ale zato dawała różne korzyści. Książeczek tej kasy nie można było zająć sądownie, od procentu nie płacono się podatku, przy pomocy znaczków pocztowych, naklejanych na kartce, można było oszczędzać najdrobniejsze kwoty. Polska P. K. O. tych udogodnień nie daje.

Smutnego doświadczenia lat całych nie zatrze samo nawoływanie do oszczędności. Trzeba ludności **wrócić zaufanie do kas oszczędności**, trzeba dać jej **pewność, że własność prywatna jest rzeczą świętą**, niezależną od chwilowego ugrupowania stronnictw w Sejmie lub od dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. Trzeba wpoić w nią przekonanie, że **własność osobista jest nienaruszalna**, z której nie można być „wywłaszczonym bez odszkodowania”.

Oszczędność wymaga **spokojnej atmosfery politycznej**: nie tylko ze względu na sąsiadów, ale i wewnętrzną.

Jeżeli ludność ma oszczędzać, musi mieć utrwaloną świadomość, że w państwie panuje **sprawiedliwość i praworządność**, t. j. poszanowanie prawa, trzymanie się **ducha** prawa, a nie **litery**. Musi mieć dalej zagwarantowaną **wolność pracy**, aby, jeśli chce, mogła więcej pracować, więcej zarobić, a przez to uzyskać fundusze, przeznaczane do lokowania w kasach oszczędności, na czarną godzinę. Ludność musi nabrać przekonania, że im kto więcej pracuje, tem więcej zarabia — a nie naodwrot.

Nakoniec musi mieć ludność **dobry przykład** oszczędnej gospodarki **u góry**. Masowe rugi zarówno oficerów, jak i urzędników, tworzenie zastępów młodych emerytów, chcących pracować, a zmuszonych do próżnowania i pobierających płace zadarmo, a przytem ciągle pochody i obchody, mowy i gadania, zjazdy i wyjazdy, uroczystości, wyścigi, fraszki i igraszki — a wszystko z cudzej kieszeni — nie wpływają zachęcająco na rozwój oszczędności.

Lux.

Niech nie zabraknie nikogo z naszych Przyjaciół

w wykazach darów na Fundusz Brasowy.

Przeniesienie rezydencji.

W sferach rządowych warszawskich jest projektowane **przeniesienie rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej z Zamku do pałacu książąt Mazowieckich na Ujazdowie, gdzie obecnie mieści się szpital wojskowy**. Sprawa przeniesienia rezydencji p. Prezydenta jest związana z tem, iż na terenie parku Ujazdowskiego projektowana jest budowa szeregu gmachów reprezentacyjnych jak: Sejmu, Senatu, ministerstw itd. Wjazd do pałacu urządzony byłby od strony placu przy Alejach Ujazdowskich.

Dzienniki, które o tem donoszą, nie podają, gdzie będzie przeniesiony szpital wojskowy, bo przecież chyba nie do Zamku. Prawdopodobnie rząd wybuduje nowy gmach dla szpitalu.

—ooo—

Wielkie polowanie.

P. Prezydent Mościcki w towarzystwie ministrów Niezabytowskiego, Meysztowicza i Miedzińskiego, przybędzie w nocy z 13 na 14 b. m. do polskiego Cieszyzna i weźmie udział w wielkiem polowaniu w rewirach Cieszyńskiej Komory. P. Prezydent zamieszka na zamku Piastowskim, ministrowie w hotelu pod „Jeleniem”.

Zjazd Horodyszczyków.

Podszywający się pod nazwę „Stojałowczyków” agenci sanacyjni odbyli — jak głosi Kurjer krakowski — walny zjazd swych najmitów, czyli tzw. „Horodyszczyków” w Krakowie 30 października. Na ten „walny” zjazd przyjechali: były poseł, dobrze znany, Wilk, prof. Zaranek, Ożóg, Horodyski, Grzegorzak (z Łodzi), Kulpa, Kabaj i Karweta.

Ten zjazd — jak pisze Kurjer — wybrał nową „radę naczelną” w liczbę (może w kwocie?) stu (no, no!) członków i zarząd główny w sile 25 członków.

P. Horodyski, znany naszym Czytelnikom z braterskich uczuć, wydaje tygodnik (wiemy z jakich funduszków!) zaopatrując każde jego wydanie w kilka numerów porządkowych. Należy przypuszczać, że taka sama manipulacja odbywać się będzie z członkami rady naczelnej Horodyszczyków: Zaranek otrzyma Nr. 1—12, Ożóg Nr. 13 (jako apostoł nowego stronnictwa) i następne do 23 — Wilkowi należy się słusznie Nr. 24 (z loterii liczbowej) ale do tego samego Nru będzie miał pretensję naczelny redaktor, Horodyski. Mogą się jednak pogodzić: Wilk dostanie Nr. 24—47, a Horodyski od 48 (tj. **podwójny 24**) do 65. Dla p. Kabaja proponuję 66, resztę numerów — mniejwięcej po dziesiątku — do setki otrzyma reszta.

Należy przypuszczać, że **koszta** połączone ze zjazdami takiej licznej „rady naczelnej” oraz utrzymanie 25 (po cesarsku!) członków „Zarządu

Głównego" będzie bardzo kosztowne. Należałoby oszczędzać, zwłaszcza, że kredyty dodatkowe na ten cel nie zostały przez Sejm uchwalone.

L. K.

Scsjja Bojki z „Piasta“.

Wystąpienie senatora Bojki z „Piasta“ nie wywołało takich skutków, jakich oczekiwała sanacja. O skupieniu się wielkiej ilości chłopów pod komendą Bojki niema mowy. Najwięcej zaszko-dzili Bojce dwaj towarzysze, którzy stanęli po jego obu bokach, t. j. redaktor krakowskiego „Kurjerka“ p. Marjan Dąbrowski, oraz poseł Maślanka.

Ci, którzy wyciągają dłoń do Bojki i pragną pójść z nim razem przeciw Witosowi, nie są towarzyszami godnymi Bojki — współpracy z nimi Bojko przyjąć nie może, bo pogrzebałby całkiem swą cześć, zyskaną przez długoletnią pracę dla dobra ludu.

Choć wiadomo, jakimi środkami zdąża sanacja do celu, nikt nie może zarzucić Bojce korupcji, którą tak ostro potępił u Stapińskiego. Wiele choć Stapiński wielkimi literami na pierwszej stronie „Przyjaciela Ludu“ głosi „Chwałę Bogu na wysokościach“ za nawrócenie Bojki, choć opisuje siebie, jako męczennika, który za sprawę narodową, kryminały wycierał, a łapówki od rządu austriackiego (80.000 koron) jako żywo nie brał — wątpimy bardzo, aby Bojko przyjął tak skwapliwie ku niemu wyciąganą dłoń obszar-nika z Klimkówki.

Zdaje się również, że zapowiedziane wydawnictwo „Chłopa Polskiego“, przeznaczonego na rozbijanie i kruszenie jedności „Piasta“, pochłonie tylko dużo pieniędzy, które obłożą się agenci sanacyjni, ukryci za kapotą Bojki, ale rezultat da marny.

Z pośród różnych głosów prasy ludowej przy-toczemy dwa bardzo różniące się pod względem politycznym, a mianowicie „Chłopskiego Sztan-daru“, redagowanego przez p. Putka, oraz „Ludu Katolickiego“, organu Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

W „Chłopskim Sztandarze“ pisze p. Michał Róg w ten sposób:

„Co dalej czynić zamierza sędziwy Jakób Bojko? W odezwie nawołuje chłopów, aby się skupili wokół jego osoby, gdyż teraz on pragnie **„jednoczyć ruch ludowy“**... Piękny i wzniosły cel to jednoczenie, ale **jaka droga?** **Czy przez utworzenie jeszcze jednego nowego, dziesiątego z rzędu stronnictwa chłopskiego?** Chyba nie byłoby to jednoczenie, ale **dalsze rozbijanie chłopów**. Nie sądzimy, aby taki cel miał Bojko.

Niema też nie w odezwie Bojki o programie społecznym. Ogólnik „współpraca z Marszał-kiem Piłsudskim“ — to jeszcze mało. Trzeba powiedzieć wyraźnie i jasno, **co ta współpraca**

ma dać chłopom. Obszarniecy wyraźnie mówią, czego spodziewają się od współpracy swojej z obecnym rządem. I chłopci muszą też wy-raźnie mówić, czego chcą.

Ks. Świąder w „Ludzie Katolickim“ w arty-kule p. t. „Przed nową próbą“ przypomina, że gdy Bojko opuścił swego czasu Stapińskiego i założył „Piasta“, rychło ustąpił z kierowniczego stanowiska, ponieważ nie miał silnej ręki do po-kierowania sprawy chłopskiej na właściwe tory.

„Tego samego — pisze Ks. Świąder — obawiamy się dziś. Obawy te nasze są narazie dostatecznie uzasadnione. **Bojko zapowiada narodziny nowego „oczyszczonego“ ruchu lu-dowego**. Przypatrzmy się jednak dobitnie, **kto tym narodzinom patronuje?** Gazety publikują, że nie kto inny, tylko przedewszystkiem p. **Marjan Dąbrowski**, no i (pożał się Boże!) wiarołomny poseł **Maślanka!**

Kto jest **Marjan Dąbrowski**, właściciel „pa-lacu prasy“ i „Kurjerka“, dobrze wiemy. Oczywiście **człowiek, który idealnych celów w „oczyszczonym“ ruchu ludowym szukać nie będzie**. Słusznie zatem obawiać się należy, czy też nowy ruch ludowy nie będzie powtó-rzeniem dawnych błędów i grzechów!

Uzdrowienie „ruchu ludowego“ zależy be-dzie od tego, kto obejmie nie tyle formalne, ile faktyczne przywództwo w dziele Bojki. Już **sam wiek podeszły senatora Bojki wska-zuje na to, że przywódcą będzie tu kto inny**. Niewątpliwie pokusi się o to także w tej, czy innej formie kto inny, tembardziej, że **Bojko w swoim „manifestie“ zapowiedział ścisłą współpracę z rządem**. Ze zaś wśród „napra-wiaczy“ **niema urodzaju na talenty i charak-tery odpowiednie do kierowania sprawą ludo-wą**, Bojko mocno się będzie musiał nabiedzić, chcąc uniknąć skoszlawienia swojej idei.

W najbliższych dniach odbędą się narady klu-bu parlamentarnego „Piasta“, oraz Rady Naczelnej i tam skrzyżują się miecze przeciwników. Z wynurzeń pism sanacyjnych widać tylko jasno, że **chodzi im głównie o głowę Witos**a. Sanatorzy wiedza po sobie, czem byliby bez... głowy. **Padli-na — i o tem wie także ich głowa.** Lux.

Sekretaryjaty Związku Ludowo-Narodowego

mieszcza się:

Kraków — Rynek Główny 6

Bielsko — Dom Polski, Plac Blichowy 38—40.

Żywiec — ul. Hr. Komorowskich 60.

Zakopane — redakcja „Górala“.

Członkowie Związku Ludowo-Narodowego i prenumeratorzy „Więca-Pszczółki“, „Górala“, oraz „Placówki Kresowej“ winni się zgłaszać w sprawach organizacyjnych, osobistych i t. p. do jednego z najbliższych sekretaryjatów.

Tego chcieliby...

Organ „sanacji moralnej“, warszawski dziennik „Epoka“ podał swym czytelnikom wiadomość, że poseł Medard Kozłowski wystąpił ze Związku Ludowo-Narodowego. Radość zapanowała wielka w obozie sanacyjnym — niestety sanatorzy doznali rozczarowania. Uwierzyli, że stało się to, czego tak gorąco pragnę — tymczasem ich oferty zostały przez posła Kozłowskiego odrzucone i publicznie napiętnowane.

LIST POSŁA MEDARDA KOZŁOWSKIEGO

do Redakcji „Gazety Porannej Warszawskiej“ brzmi tak:

W warszawskiej „Epoce“ i krakowskim „Kurjerze Ilustrowanym“ ukazała się przed dniami wiadomość, jakbym miał wystąpić ze Związku Ludowo-Narodowego.

Niezależnie od sprostowania, jakie równocześnie do redakcji odnośnych dzienników wysyłam, stwierdzam kategorycznie, że **nietylko nie wystąpiłem ze stronnictwa, z którego kierunkiem ideowym zgadzam się bez zastrzeżeń, a za którego taktykę na terenie Sejmu i kraju przyjmuję całkowitą odpowiedzialność**, ale pragnę równocześnie zaznaczyć, że **wszelkie występowanie ze stronnictw opozycyjnych w tej chwili uważam za dezercję, ubliżającą honorowi uczciwego człowieka, a tem więcej posła.**

Pogłoski „Epoki“ i „Kurjera“ wynikły na tle naradchających wyborów do rady miejskiej w Zakopanem, w związku z którymi jawiło się u mnie aż trzech agentów t. zw. sanacji, proponując mi posadę burmistrza i rozmaite inne korzyści pod warunkiem usunięcia się z życia politycznego. Oferty te, charakterystyczne dla „ideologii“ sanacji „moralnej“, potraktowałem, jak na to zasługują.

MEDARD KOZŁOWSKI

poseł Związku Ludowo-Narodowego.

Warszawa. 4. XI. 1927.

Konfiskata czterech pism w Warszawie.

We środę 2 b. m. zostały skonfiskowane cztery dzienniki warszawskie, a mianowicie „A. B. C.“, „Kurjer Warszawski“, „Dzień Polski“ i „Polak Katolik“, za umieszczenie komunikatu „Polskiej Agencji Katolickiej Prasowej“.

„Polak Katolik“ został skonfiskowany za artykuł p. t. „**Publiczna zniewaga dostojnika Kościoła**“. „Dzień Polski“ został skonfiskowany za artykuł pod tym samym tytułem. „A. B. C.“ wydało nadzwyczajny dodatek, który uległ konfiskacie za artykuł pod tytułem „**Znieważenie Jego Eminencji Ks. kard. Kakowskiego przez oddział wojskowy**“. Wreszcie „Kurjer Warszawski“ został skonfiskowany za artykuł p. t. „**Bezwstyd i ohyda**“.

Wszystkie wymienione dzienniki zamieściły wiadomość, wedle której oddział wojska wobec przejeżdżającego na spacer Ks. kardynała Kakowskiego śpiewał piosenki żołnierskie niemoralnej treści.

Projekt dekretu o komornem.

Ministerstwo robót publicznych opracowało projekt dekretu o ruchu budowlanym w Polsce, który m. in. ustala wysokość komornego. Postanawia on mianowicie, że komorne w domach, objętych ustawą o ochronie lokatorów, ma być bezwzględnie utrzymane na wysokości przepisów tej ustawy, t. zn. zatrzymać się na 100 proc. przedwojennego komornego w złotych obiegowych, czyli na 58 proc. przedwojennego komornego w złocie. Komorne zaś w nowych domach winno zbliżać się do wysokości czynszu w starych domach i w żadnym wypadku nie powinno być od nich wyższe o więcej, niż o 20 procent.

Gospodarstwo.

KWASZENIE KAPUSTY.

Teraz, gdy małe przymrozki zwarzyły kapustę, jest ona najlepsza na kwaszenie.

Uszatkować kapustę ładnie nożem, lub na szatkownicy, obrać kilka jabłek i pokrajać w talarki, kilka marchwi też w talarki pokrajać. Beczke wyparzyć i wyszorować. Posypać na dno dwie łyżki soli, na to przetak kapusty, garść kminu, dwa talarki jabłek i dwa marchwi, i znów dwie łyżki strychowane soli i tak postępować, aż się beczka zapełni. Za każdym przetakiem ubijając stępem niezbyt mocno, żeby się kapusta układała, a nie rozbijała. Tak napełnioną beczkę przykryć denkiem i czystą ściereczką przyłożyć ciężkim kamieniem i trzymać w cieple aż zakisnie, wtedy przebić kapustę kijem, aż do dna, w kilku miejscach i gdy przestaną się piany robić, wynieść beczkę do piwnicy. Gdy sok wsiąknie i niema go na wierzchu, trzeba wlać w beczkę do pełna wody przegotowanej, lekko osolonej, zimnej, bo kapusta musi być sokiem nakryta, inaczej gnieje. Surowa kwaszona kapusta, lekko ocukrzona, jest bardzo zdrowa dla dzieci i dorosłych.

ZIMOWA PASZA DLA DROBIU.

W porze zimowej trzeba podawać taką karmę, która zawiera wszystkie dla życia i produkcji potrzebne składniki odżywcze. Obok ziarna i karmy miękkiej potrzebują kury i inny drób także innych składników, które są konieczne dla zdrowia i należytego rozwoju; do tych należy zieleniną, wapno pastewne, albo mączka z kości mielonych, żwir i piasek.

W zimie pasze zielone zastępuje się suchymi. Bardzo dobrze jest używać pokrzywy do skarmiania kur. Pokrzywy zbiera się na ten cel, suszy, pakuje do worków i w tych obija kijami listki z łodyg. Dodatek tych listków działa dodatnio na nieśność, a także i podpasanie kur, parząc przedtem listki wrzącą wodą. Dobrze jest sieczkę z konieczyń zaparzyć gorącą wodą, a na jutro zmieszać z otrębami i taką mieszaninę dać kurom do zjedzenia. Jeszcze lepsze od sieczki konieczynowej

są sproszkowane jej suche listeczki, albo listeczki lucerny. W obu roślinach znajduje się duży procent wapna, to też doskonale wpływa na kury nieśne. Pod zimę zaleca się zbierać ziarna słoneczników, bukwicy, konopi, te domieszane do ziarna zbóż, są bardzo chętnie zjadane przez drób. Dla ruchu i działania odświeżającego zaleca się wieszać w kurnikach surowe buraki pastewne, lub główki kapusty, które drób chętnie zdziobuje.

Korespondencje.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Kęty, pow. Biada.

W dniu 17 października odbyło się staraniem Zarządu Okręgowego Z. L. N. w Bielsku zebranie mieszczaństwa, robotników i inteligencji kęckiej, na którym po przemówieniu red. E. Zajączka, oraz obszernej dyskusji postanowiono założyć Koło Z. L. N. w Kętach i wyłoniono w tym celu Zarząd.

Po zebraniu odbyło się posiedzenie nowo wybranego Zarządu, na którym zostały omówione sprawy organizacyjne, a między innymi sprawa otwarcia Sekretariatu na okręg sądowy kęcki.

M. C.

Wielkie Drogi, pow. Wadowice.

W niedzielę dnia 3 października 1927 r. odbyło się w lokalu naczelnika gminy p. Kowalówki zebranie członków i sympatyków Z. L. N.

Zebranie zagał naczelnik **Kowalówka**, którego wybrano przewodniczącym. Sekretarzował Jan Jończyk. Obszerne przemówienie wygłosił red. Edward Zajączek z Bielska. Wywody prelegenta trafiły do przekonania słuchaczom, czego dowodem było gremjalne zapisanie się wszystkich zebranych na członków Z. L. N. i zaabonowanie kilkunastu egz. „Więca-Pszczółki”.

Do Zarządu Koła wybrano cały szereg poważnych gospodarzy, którzy zadadzą sobie trudu i będą pracować w kierunku zwycięstwa sprawy narodowej w wadowickim powiecie.

K. J.

Sosnowice, pow. Wadowice.

Do kilkunastu gmin, które zorganizowały się w koła tegoż Związku, przyłączyła się i nasza wioska, a to z okazji zebrania, jakie odbyło się u nas dnia 3 października przy udziale najpoważniejszych obywateli naszej gminy i sporej gromadki młodzieży.

Piękne przemówienie, z żywym zainteresowaniem wysłuchane, na temat polityczno-organizacyjny, wygłosił red. **Zajączek** z Bielska. W dyskusji przemawiało kilku z obecnych, którzy wyrazili solidarność z przemówieniem prelegenta i jednomyślnie zgłosili chęć zorganizowania Koła Z. L. N.

Tak się też i stało, zaraz bowiem zostało zorganizowane silne Koło, do którego Zarządu wybrano 5 członków, z energicznym i ogólnie szanowanym p. Michałem **Antosem** na czele.

K. Michał.

Bielsko-Biała.

W dniu 7 i 14 października odbyły się w Domu Polskim zebrania członków bielsko-bialskiego Koła Zw. Lud.-Nar., na których zostały załatwione sprawy ściśle organizacyjne, jak: sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, wybór nowego Zarządu Koła, omówienie planu pracy na najbliższą przyszłość, oraz spraw samorządowych.

Ślotwina, pow. Żywiec.

Na miesięcznym zebraniu Koła Zw. Lud.-Nar. w dniu 23 października wygłosili bardzo interesujące przemówienia delegaci Zarządu Powiatowego z Żywca b. poseł **Maciej Fijak** i red. E. **Zajączek**.

Zaznaczyć trzeba, że zebranie było bardzo liczne, oraz że następstwem przemówień Szan. Prelegentów było zapisanie się kilkunastu członków do Koła, oraz 8-miu nowych prenumeratorów „Więca-Pszczółki”.

M. J.

Lipowa, pow. Żywiec.

Z inicjatywy Zarządu Powiatowego Z. L. N. w Żywcu odbyło się w Lipowej w dniu 23 października zebranie członków i sympatyków Z. L. N. z udziałem b. posła **Macieja Fijaka** i red. E. **Zajączka**, którzy wygłosili przemówienia w sprawach organizacyjnych, powiatowych i o sytuacji politycznej w Polsce.

W obszernej i poważnej dyskusji zabierali głos: **Matlak**, **Jakubiec**, **Pietrowski**, **Giruszka** i inni. Zebranie zagał i przewodniczył prezes Koła **Jasek**.

J. W.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Bielsko.

Szybki rozwój Związku Metalowców „Praca Polska” zmusił Tymczasowy Zarząd do zwołania Walnego Zebrania, w celu zastanowienia się nad pracą organizacyjną w najbliższej przyszłości, oraz wybrania nowego Zarządu, któryby był przedstawicielem wszystkich ośrodków organizacyjnych w Bielsku-Białej.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności zreferował sekretarz p. E. **Zajączek**. Prezesem Zarządu wybrano kol. **Tomalika**.

S.

W dniu 20 października odbyło się w lokalu Domu Polskiego zebranie portjerów i stróżów nocnych, na którym, po przemówieniu sekretarza, p. **Zajączka**, przeprowadzono obszerną dyskusję w sprawach organizacyjnych. Zebrani wypowiedzieli się jednomyślnie za organizacją w szeregach Narodowego Związku Robotniczego. Po wybraniu Zarządu sekcji portjerów, zebranie zostało rozwiązane.

O wspaniałym rozwoju Narodowego Związku Robotniczego, im. Ks. Stojałowskiego, świadczyło imponujące zebranie, które odbyło się w dniu 25 października w dużej sali Domu Polskiego. Po zagajeniu zebrania przez prezesa **Czulaka** zabrał głos poseł **Józef Matfisz**, powitany przez wszystkich rzesistami oklaskami.

Prelegent, ze znaną wszystkim swadą, zobra-
zował obecne stosunki w Państwie Polskiem, pod-
dając ostrej krytyce politykę obecnego rządu
w sprawach narodowych. W przemówieniu swem
położył mocny nacisk na konieczność zwycięstwa
hasła „Polska dla Polaków”, którego zrealizowa-
nie leży w pierwszym rzędzie w interesie szer-
okich warstw robotniczych.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos red. E. Za-
jacek, który imieniem zebranych złożył p. po-
słowi Matłoszewi serdeczne życzenia na nowej
placówce w Pielplinie, gdzie jest redaktorem
„Pielgrzyma” i prosił o zakomunikowanie Roda-
kom z Pomorza, że jeśli chodzi o pracę w kie-
runku utrzymania praworządności w Polsce, to
zawsze mogą liczyć na Stojałowczyków (oczywi-
ście tych prawdziwych, ideowych, a nie sanacyj-
nych „Horodyszczyków”). Następnie przemawiali:
kol. Janik, Zawarus i Wisła. Na kwestję, poru-
szoną w dyskusji, odpowiedział poseł Matłosz,
poczem zebrani jeszcze raz serdecznie podzięko-
wali Mu za przybycie do Bielska. Na zakończenie
odśpiewano „Rotę”.

ZŁY POSIEW DAJE OWOCE.

Szczyrzyc ad Limanowa.

W połowie września 1927 wracali ze Skrzydl-
nej Michał Węgrzyn ze swym szwagrem Majką
i, chroniąc się przed deszczem, wstąpili do go-
spody Michała Bukaty w Szczyrzycu.

Po chwili przysiadł się do nich znany w po-
wiecie nożownik, karany za bijatyki. Jan Rymar-
czyk, ze Szczyrzyc, skarbnik Związku Chłop-
skiego.

W czasie wszczętej rozmowy o polityce ode-
zwał się Majka, że Związek Chłopski ma program
bolszewicki, za co Rymarczyk uderzył Majkę fla-
szką w głowę, a następnie chwycił szklanke z pi-
wa i zamierzył się na Majkę. Siedzący spokojnie
Węgrzyn zasłonił swego szwagra i chciał chwycić
Rymarczyka za rękę — tenże jednak rzucił
szklanke w głowę jego. Węgrzyn upadł na podło-
gę, a wówczas Rymarczyk pchnął go nożem
w brzuch i serce. Uderzenia były śmiertelne, bo
Węgrzyn w kilka minut wyzionął ducha. Mordercę
aresztowano.

To są owoce nienawiści i jadu, jakie gazety
niektórych stronnictw radykalnych wszczepiają
w dusze chłopskie.

Mordarka ad Limanowa.

Dnia 24 października b. r. w czasie jarmarku
w Limanowej napadł w sieni szynku A. Fränkla
niejaki Kądziołka, zwany „Galancik”, z Mordarki,
znany w tutejszej okolicy nożownik, na parobcza-
ka Wojtas, również z Mordarki, i ugodził go
z tyłu w plecy nożem.

Wojtas, pomimo natychmiastowej pomocy le-
karskiej, zmarł po 24 godzinach wśród ciężkich
męczarni. Mordercę odstawiono do sądu.

Ten sam nożownik-morderca przebił nożem
przed 2 laty żołnierza, a w r. 1926 pobił ciężko
gospodarza Szubryta i rozbił mu głowę. Szubryt
żyje wprawdzie, ale utracił mowę i słuch.

Wysyłka premij.

Równocześnie z dzisiejszym numerem wysyła-
my książki do czytania Prenumeratorom, wymie-
nionym w poprzednim numerze.

Następne losowanie odbędzie się w pierw-
szych dniach grudnia.

Ułgi dla nowych Prenumeratorów.

Nowym Prenumeratorom, którzy nadesłali obec-
nie przedpłatę roczną w kwocie 8 zł. za rok 1928,
posyłać będziemy „Więca—Pszczołkę” **bezpłat-
nie** do końca bież. roku.

Na przekazie lub czeku należy wyraźnie za-
znaczyć „Nowy prenumerator” i podać dokładny
adres.

—ooo—

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ LISTOPAD.

13. Niedziela. Stanisława Kostki.
14. Poniedziałek. Józefa.
15. Wtorek. Gertrudy.
16. Środa. Edmunda.
17. Czwartek. M. B. Ostrobramskiej.
18. Piątek. Romana.
19. Sobota. Elżbiety.
20. Niedziela. Feliksa.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Ostatnia kwadra 14-go listopada

ŚWIĘTO CHRYSYUSA-KRÓLA. W niedzielę
30 października obchodzone na ziemiach Polski wpro-
wadzone ostatnio przez Ojca św. święto „Chrystusa-
Króla”. Wszędzie uroczystości te miały charakter
podniosły i manifestacyjny, a najpiękniej wypadły
we Lwowie i Bydgoszczy. We Lwowie po uroczystej
Mszy pontyfikalnej odbyła się w uniwersyteckiej auli
akademia pod protektoratem Ks. Arcybiskupa Twar-
dowskiego. W Bydgoszczy święto Chrystusa-Króla
stało się olbrzymią manifestacją katolicyzmu. Rano
odprawiono we wszystkich kościołach uroczyste na-
bożeństwa, poczem zorganizowano kilkutysięczny po-
chód, który urządził wiec w ogrodzie Patzera. Uchwa-
lono szereg rezolucyj, żądających pełnej swobody dla
Kościoła katolickiego, zwalczania sekciarstwa i de-
moralizacji, nieuznawania rozwodów i t. d.

**WARSZAWA W HOLDZIE NIEZNAHEMU ŻOŁ-
NIERZOWI.** Jak Kraków, Lwów i inne miasta Polski,
tak i Warszawa uczciła Dzień Zaduszny podniosłą
manifestacją dla Nieznanego Żołnierza. Na placu
przed grobowcem Nieznanego Żołnierza ustawili się
kompanja honorowa 21 p. p. ze sztandarem, po obu
stronach boków stanął szereg delegacji oficerskich
wszystkich oddziałów garnizonu warszawskiego. Po
przybyciu wicemin. gen. Konarzewskiego i po zło-
żeniu mu raportu rozpoczęła się uroczystość odśpie-

waniem przez chór oficerski przy akompaniamencie orkiestry kilku pieśni żałobnych, poczem nastąpiło składanie wieńców. Po złożeniu wieńców nastąpiło 2-minutowe milczenie, poczem orkiestra wykonała hymn narodowy.

NAGRODĘ LITERACKĄ m. Poznania im. Jana Kasprówicza w kwocie 10.000 zł. przyznał Komitet na r. 1927 Romanowi Dmowskiemu.

PULK. PASZKIEWICZ NA NOWEM STANOWISKU. B. komendant bohaterkiej szkoły podchorążych w Warszawie, pulk. Paszkiewicz, przybył do Leszna, celem objęcia dowództwa 56 p. p. Podczas uroczystego przyjęcia pulk. Paszkiewicz podkreślił, że każdy żołnierz winien stronić od polityki, która w szeregach karnej armii nie powinna mieć miejsca.

NOWY OKRĘT HANDLOWY. Dnia 2 b. m. wyjechała do Holandji specjalna załoga polskich marynarzy w celu objęcia i przyprowadzenia do Gdyni nowo zakupionego dla żeglugi polskiej tonyetowego parowca „Tezew“. Będzie on pływać po Bałtyku i Morzu Północnem, przewożąc cenniejsze ładunki mieszane, jak cukier, sól, cement i t. p.

ZAMIAST GRZYWNY — PRACA. Wkrótce ma się ukazać rozporządzenie Prezydenta Rzplitej. w myśl którego kara pozbawienia wolności w wypadku niemożności uiszczenia przez skazanego grzywny — będzie zamieniona na obowiązek wykonania pewnej pracy.

WYGRANE DOLARÓWKI. Dnia 2 b. m. odbyło się w Warszawie ciągnięcie „dolarówek“. Wylosowane zostały następujące numery: **8.000 dolarów** Nr. 68.599; **3.000 dol.** — 24.613; **1.000 dol.** — 374.302, 537.012; 860.038, 394.168, 21.371; **500 dol.** — 440.683, 305.038, 458.345, 449.350, 449.977, 620.564, 419.329, 400.597, 593.171, 674.663;

wygrane po **100 dolarów** padły na numery: 258.284, 036.614, 812.284, 808.559, 602.294, 210.104, 268.306, 513.397, 488.688, 725.400, 113.729, 589.277, 922.528, 473.586, 052.838, 249.219, 691.051, 687.535, 820.007, 834.240, 812.955, 987.452, 430.594, 449.804, 278.732, 080.692, 001.810, 091.298, 954.270, 801.354, 840.144, 798.721, 940.753, 796.305, 895.818, 536.854, 638.702, 077.858, 529.954, 515.228.

Następne ciągnięcie odbędzie się 2-go stycznia 1928 roku.

NA KRAKOWSKIM TARGU płacono w ub. tygodniu: Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr; mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr; śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr; śmietana kwaśna 1 litr 1.60—2 zł; masło zwyczajne 1 kg 5—5.20 zł; masło deserowe 1 kg 6.40—6.80 zł; ser krowi 1 kg 1.10—1.30 zł; jaja kopa 13.50—14 zł; jaja sztuka 23—25 gr; kury szt. 5—8 zł; kureczka para 4—8 zł; kaczki żywe szt. 4—6 zł; kaczki bite sztuka 2.50—5 zł; gęsi żywe sztuka 10—12 zł; gęsi bite sztuka 6—10 zł; indyki 12—16 zł; jabłka krajowe kompotowe 1 kg 50—70 gr; jabłka stołowe 1 kg 80—1.20 zł; gruszki krajowe kompot. 1 kg 1—1.40 zł; gruszki deser. 1 kg 1.60—2.40 zł; brzosznie 1 litr 1—1.20 zł; cytryny sztuka 12—14 gr; orzechy kopa 1—1.20 zł; karp 1 kg 4—4.20 zł; szczupak 1 kg 4—6 zł; lin 1 kg 4—4.50 zł; brzanka 1 kg 5—6 zł; leszcz 1 kg 5 zł; świnka 1 kg 4—4.50 zł;

wisłane drobne 1 kg 2 zł; ziemniaki 100 kg 8—9 zł; buraki 1 kg 15—20 gr; marchew 1 kg 15—20 gr; cebula 1 kg 50—55 gr; czosnek 1 kg 1.50—1.60 zł; kapusta biała kopa 3.50—6 zł; kalarepa 1 kg 15 do 20 gr; kalafiorzy sztuka 40—1 zł; pietruszka bez naci 1 kg 30—35 gr; pomidory 1 kg 1—1.20 zł; selery z nacią 1 kg 15—20 gr; szpinak 1 kg 50—60 gr; włoszczyzna 1 kg 25—30 gr; chrzan 1 kg 1.20—1.50 złotych.

ZIEMIOPŁODY (Kraków, 4-go listopada): Pszenica dworska 100 kg 51—52 zł; pszenica targowa 100 kg 50—51 zł; żyto dworskie 100 kg 41.50—42 zł; żyto targowe 100 kg 40—41 zł; jęczmień na krupy 100 kg 38—40 zł; jęczmień na paszę 100 kg 36—37 zł; owies dworski 100 kg 39—40 zł; owies targowy 100 kg 38—39 zł; kminek krajowy 100 kg 180—200 zł; mak niebieski 100 kg 135—140 zł; mąka pszenna 45% gładka 100 kg 82—83 zł; mąka pszenna grysikowa 100 kg 83—84 zł; mąka pszenna 50% 100 kg 80—81 zł; mąka pszenna 0000 z Kongresówki 100 kg 79—80 zł; mąka grysikowa z Kongresówki 100 kg 82—83 zł; mąka żytnia 65% miejsc. 100 kg 61.50—62 zł; otręby żytnie 100 kg 26—27 zł; otręby pszenne 100 kg 25—26 zł; pęczak 100 kg 54—55 zł; siekanka 100 kg 55—56 zł; pobiłanka 100 kg 56—57 zł; rzepak zimowy 100 kg 67—68 zł; łubin niebieski 100 kg 25—26 zł; siano słodkie 100 kg 12—13 zł; siano średnie 100 kg 10—11 zł; siano potraw 100 kg 9 do 10 zł; konieczyna 100 kg 16—18 zł; słoma żytnia długa 100 kg 7—8 zł; słoma mierzwa luzem 100 kg 5—5.25 zł.

CENY BYDŁA (żywej wagi) za 1 kg buhaje 1.12—1.60 zł; woły 1.20—1.70 zł; krowy 94—1.65 zł; jałowki 97—1.70 zł; cielęta 1.65—2.50 zł; nierogacizna 2—2.78 zł. Nierogacizna za 1 kg bitej wagi 2.55—3.55 zł.

CENY SKÓR i LOJU. Skóry wołowe 1 kg 2.70 zł; skóry krowie 1 kg 2.60 zł; skóry z jałowek 1 kg 2.80 zł; skóry cielęce 1 sztuka 12—13 zł.

Lój nerkowy 1 kg 2 zł; lój I klasy 1 kg 1 zł; lój II kl. 1 kg 70 gr.

CENY KONI W KRAKOWIE na Zabłociu notowano w dniu 2 b. m. konie lekkie pojezdowe 300 do 750 zł; konie lekkie robocze 200—350 zł; konie rzeźne 25—100 zł.

PROJEKTY NOWYCH KOLEJI W MAŁOPOLSCIE. W związku z bliskim uruchomieniem elektrowni w Męcince jest projekt budowy kolejki elektrycznej z Rymanowa do Brzozowa.

W sali Rady miejskiej w Gorlicach odbyło się zebranie komitetu budowy nowej linii kolejowej Gorlice—Krynica przez Wysową. Obliczono, że najrentowniejszy odcinek Gorlice—Wysowa dałoby się zbudować kosztem około 10 milionów złotych. Dopiero po ukończeniu tego rozpoczęto budowę pozostałego odcinka. Dla wykonania projektu wybrano komitet ścisły, który ma się zająć organizowaniem spółki.

PODROŻENIE KOLEJĄ. Od 1 stycznia mają być ceny biletów kolejowych podwyższone o pół grosza na kilometr (zamiast 5 i pół — 6 gr.). Natomiast przy odległościach większych niż 300 km. wynosić będzie tylko 4 gr.

TYŚIĄC OFICERÓW PRZENIESIONYCH. Dzień 1 listopada przyniósł oficerom dużo niespodzianek. Najnowszy „Dziennik Personalny“ Min. Spraw Wojskowych, od czasu istnienia wojska polskiego nie był jeszcze przepełniony taką ilością oficerów, przeniesionych z garnizonu do garnizonu, oraz ze sztabu do linii. Na 46 stronach dziennika znajduje się około 1000 przeniesień oficerskich.

Dwaj generałowie: Kukiel i Platoski, zostali przeniesieni w „stan nieczynny“, pierwszy na rok, drugi na 3 lata.

WALUTY: Dolar 8 zł 90 gr, funt szterling 43 zł 41 gr, frank szwajcarski 1 zł 71 gr, szyling austr. 1 zł 25 gr, 100 franków francuskich 35 zł 1 gr, 100 lirów włoskich 48 zł 72 gr, 100 koron czeskich 26 zł 41 gr.

POWSZECHNY SPIS BYDŁA, TRZODY, KONI I OWIEC. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie, w myśl którego w okresie od 1 do 10 grudnia b. r. odbędzie się dla celów statystycznych na całym obszarze państwa polskiego powszechny spis koni, bydła, trzody chlewnej i owiec, stanowiących własność publiczną i prywatną, a to według stanu z dnia 30 b. m. Czynności spisowe przeprowadzą w powiatach starostwa, a w miastach z ludnością 25.000 i wyżej — magistraty. W instytucjach i zakładach wojskowych przeprowadzą spis właściwe władze wojskowe. Spisu dokonywują zarządy gmin wiejskich i miejskich, a w instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych i komunalnych zarządzające nimi władze.

WIELKA WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI, KRÓLIKÓW I RYB. W czasie od 4 do 8 grudnia b. r. będzie urządzona w Krakowie wielka doroczna wystawa drobiu, gołębi pocztowych i rasowych, królików, ryb rzecznych, stawowych i ozdobnych — w ujeżdżalni i pawilonach koszar Henryka Dąbrowskiego przy ul. Zwierzynieckiej 26. Wystawa ta, budząca zawsze wielkie zainteresowanie wśród szerokich warstw hodowców, będzie piątą z rzędu tego rodzaju wystawą w Krakowie. Zgłoszenia eksponatów na wystawę przyjmuje Komitet tylko do dnia 20 b. m. Adres Komitetu Wystawy: Kraków—Podgórze, Krzemionki.

POŁOWY RYB NA WYBRZEŻU POLSKIM. Koniec września i cały październik zaznaczyły się obfitym połowem ryb na polskim wybrzeżu. Na wielkim morzu łowiono w wielkiej ilości węgorze, nabywane przeważnie przez kupców gdańskich na wywóz zagranicę. Za ryby te płacono za kilo do 4.50 zł. U brzegów półwyspu Helskiego złowione znaczną ilość śledzi, których rybacy łowili do 2000 kg. dziennie. W związku z tem ceny śledzi spadły o 60 procent i za kilo płaci się 25—30 groszy (przedtem 1 zł.). Znaczne te połowy przyczyniły się do zwiększenia pracy w wędzarniach polskich na całym wybrzeżu, które obecnie przerabiają dziennie do 4000 kg. ryb.

POKAZ OWOCÓW PRODUKCJI WŁOŚCIAŃSKIEJ. Małopolski Syndykat owocarski urządził w tych dniach w Szczyrzycu (pow. limanowski) pokaz owoców miejscowej produkcji włościańskiej, połączo-

ny z wykładami o pielęgnacji drzew. Pokaz ten, będąc cenną nową, wywołał nadzwyczajne zainteresowanie wśród licznie zebranego włościaństwa. Z zadowoleniem stwierdzić trzeba, że ekologiczna ludność drobnorolnicza coraz więcej interesuje się sadownictwem, uznając je za najwięcej dochodową gałąź gospodarstwa. Uczestnicy słysząc, że za owoc jednolitej odmiany mogliby brać 100 proc. wyższe ceny, postanowili sadzić w okolicy jedną odmianę jabłoni, która najlepiej się tutaj udaje, a jest nią odmiana „Piękne z Boskop“. Zainteresowanie się sadownictwem przypisują łatwości zbytu owoców na zasadach spółdzielczych Małopolskiego Syndykatu owocarskiego.

POLSKIE ZAPĄŁKI W AZJI. Spółka akcyjna, eksploatująca polski monopol zapalczany, pertraktuje obecnie o eksport polskich zapalek do Sjamu i Chin. Eksport ma objąć poważną ilość, gdyż 10.000 skrzyń, t. j. około 140 wagonów. Obecnie w niektórych fabrykach zapalek przeprowadzone są odpowiednie próby, celem przystosowania tych fabryk do potrzeb rynku sjamskiego i chińskiego, gdyż zapalki polskie będą eksportowane w formie, która cieszy się największym zbytem na tamtejszych rynkach. Dotychczasowe próby w fabrykach dały wyniki zupełnie zadowalające i już w najbliższych tygodniach zapalki polskie będą się mogły znaleźć na dalekim Wschodzie. Dodać trzeba, że polskie zapalki na rynkach zagranicznych, a zwłaszcza w Anglii, cieszą się coraz większym wzięciem.

ZLIKWIDOWANIE ZATARGU W HUTNICTWIE. Jak już donosiliśmy, trwający od dłuższego czasu w przemyśle hutniczo-metalowym i górniczym w Zagłębiu Dąbrowskim zatarg na tle regulacji płac, został na razie załagodzony na konferencji przedstawicieli rządu z przedstawicielami przemysłu, oraz związków zawodowych, która odbyła się w Warszawie. Robotnicy wspomnianych gałęzi otrzymają prawdopodobnie podwyżkę płac, uzyskaną przez robotników przemysłu śląskiego. Ostateczne załatwienie nastąpi na konferencji, która została zwołana w inspektoracie pracy w Sosnowcu na wtorek 8 b. m. dla przemysłu hutniczo-metalowego, a 10 lub 11 b. m. dla przemysłu górniczego.

KATASTROFA MORSKA. Dnia 1 b. m. o godz. 4 popołudniu w czasie silnej burzy zatonął na morzu Bałtyckim, w pobliżu Rozewji polski holownik „Górnik“, należący do Tow. Żeglugi morskiej „Wisła-Baltyk“ w Tczewie. Holownik ten, znajdujący się w drodze z Kopenhagi do Tczewa prowadził 2 lichtugi, które w czasie burzy oderwały się od holownika. Z załogi holownika „Górnik“ utonęło 10 ludzi, w tem 4 oficerów i 6 marynarzy. Onegdajsza katastrofa jest według doniesień pism jedną z największych zanotowanych na wybrzeżu bałtyckim pod Gdańskiem.

W drodze z Kopenhagi do Tczewa znajdował się również holownik „Rybak“ z dwiema lichtugami „Edek“ i „Stefek“, z których obydwie oderwały się od holownika i zaginęły. „Rybak“ natomiast dobił do Gdyni. Parowiec angielski „Haarlem“ uratował 4 lichtugi, które przyprowadził szczęśliwie do Gdańska. Holownik „Górnik“ zatonął całkowicie wraz z załogą. Obydwa holowniki „Górnik“ i „Rybak“,

jakoteż wszystkie 4 lichtugi, a mianowicie: „Edek“, „Stefek“, „Polek“ i „Felek“ są własnością Towarzystwa żegluga morskiej Wisła—Bałtyk.

WYPADKI KOLEJOWE. Pod Toruniem parowóz najechał na pociąg towarowy, przyczem wykołczyły się cztery wagony, a dwa zostały uszkodzone.

Na linii Otwock—Celestynów wykołczył się parowóz, wskutek czego ruch na tej linii został wstrzymany na kilka godzin. Na szczęście w obu wypadkach ofiar w ludziach nie było.

Dnia 4 b. m. na stacji Mołodeczno pociąg osobowy z Wilna najechał na pociąg manewrowy. Wskutek zderzenia parowozu i kilkanaście wagonów uległo rozbiciu. Dziewięć osób zostało rannych, w tem pięć ciężko. Rannych przewieziono do szpitala w Mołodecznie.

Dnia 4 b. m. na przejeździe kolejowym w pobliżu stacji Częstochowa pociąg osobowy, zdążający z Częstochowy do Kielc, najechał na prywatny samochód. W katastrofie 3 osoby, jadące samochodem, zostały ranne, zaś samochód został zupełnie rozbity.

ZBRODNICZE ZAMACHY NA POCIĄGI. Pomiędzy stacjami Żytomia i Mosty (woj. białostockie) położono na torze kolejowym ściętą sosnę, celem wykołczenia pociągu pospiesznego. Strażnik kolejowy zauważył przeszkodę i w ten sposób uniknięto katastrofy. Niemal w tym samym czasie niewykryta banda obrzuciła pociąg pospieszny nr. 704 kamieniami, wybijając kilkanaście szyb w wagonach.

Kierownik pociągu, zdążającego z Damasławka do Keyni (woj. poznańskie) dostrzegł na torze większą ilość kamieni. Po usunięciu przeszkody pociąg ruszył dalej.

SAMOPOMOC PRZECIW BANDYTYZMOWI. W Jordanowie schwytano groźnego bandytę Klemensa Sochackiego ze Spytkowic, poszukiwanego od kilku lat przez policję za różne przestępstwa i dezercję. Ma on na sumieniu kilkanaście bandyckich rabunków i napadów, oraz większych kradzieży. Bandyta grasował przedewszystkiem na Podhalu w okolicy Raby Wyżnej, Sieniawy, ostatnio Jordanowa. Onegdaj zakradł się do handlu towarów mieszanych A. Egermana w Jordanowie, skąd wyniósł trzy worki różnych rzeczy, zamierzając okraść cały sklep. Zbudzony właściciel chwycił leżący pod ręką młotek, którym uderzył bandytę w ramię, a równocześnie pięścią w głowę, od których to uderzeń Sochacki upadł nieprzytomny na ziemię. Po skrzepowaniu go powroczami uwiadomiono policję, która odstawiła Sochackiego do aresztów.

TRAGICZNY ZGON OFICERA. W ubiegłą środę popołudniu odbywał się w Ławicy pod Poznaniem bieg myśliwski 7 pułku strz. kon., w którym uczestniczyło około 50 jeźdźców. W czasie biegu uczestniczący w nim major Szt. Gen., Mieczysław Zatiokał, szef oddziału wyszkolenia przy D. O. K., wpadł na barjerę, poczem koń przewrócił się razem z jeźdźcą, przygniatając go swoim ciężarem. Koń wskutek złamania kręgosłupa padł na miejscu, a majora Zatiokała wydobyto z pod konia z ciężkimi obrażeniami wewnętrznymi i przewieziono do szpitala garnizonowego, gdzie, mimo natychmiastowej pomocy lekar-

skiej, o godzinie 6 wieczorem zmarł. Mjr. Zatiokał liczył lat 31, był synem lekarza powiatowego w Jasle, służył w 1 i 2 pułku, był internowany na Węgrzech, następnie brał udział w walkach z bolszewikami. Otrzymał trzykrotnie krzyż walecznych. Ostatnio był szefem wydziału wyszkolenia.

POŻAR FABRYKI ŚWIEC I PASTY. W ubiegłym tygodniu spłonęła w Prądniku Białym pod Krakowem fabryka świec i pasty. Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej nie udało się jednak uchronić od zniszczenia jednego z magazynów fabryki, mieszczącego 800 kg pasty, 500 litrów amonjaku, masę gotowych „mucholapek“ oraz lep w kotle. Cały ten magazyn padł ofiarą płomieni. Pożar wybuchł prawdopodobnie wskutek nieostrożności personelu fabrycznego. Szkoła wynosi ponad 15.000 zł.

SPLONEŁO 96 GOSPODARSTW. Dnia 31 z. m. w nocy, wybuchł we wsi Michałów, gm. Rachanie (pow. Tomaszów Lub.) pożar, który na skutek silnego wiatru zachodniego objął odrazu prawie całą wieś. Mimo, iż na miejscu czynne były 4 straże pożarne, ratunek był prawie niemożliwy ze względu na odcięcie wody przez gorejące domy. Spłonęło ogółem 96 gospodarstw wraz ze zbiorami. Zdołano uratować jedynie inwentarz żywy. Przeszło 200 osób znalazło się bez dachu nad głową. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez mieszkankę wsi Michałinę Pieprzowską.

KATASTROFY BUDOWLANE W KRAKOWIE. Dnia 29. października urwało się przy ul. Karmelickiej wiszące rusztowanie. Dwaj murarze, odnawiający fasadę, spadli na bruk i ponieśli śmierć.

Druga podobna katastrofa zdarzyła się przy ul. Krupniczej, dnia 5. b. m. przy nadbudowie III-go piętra. Gzyms, składający się z płyt betonowych oderwał się na przestrzeni 10 m i spadł na rusztowanie, które runęło pod jego ciężarem razem z 4 osobami, znajdującymi się na rusztowaniu. Spadające belki zabiły stojącego na dole robotnika, jedna z robotnic zmarła po przewiezieniu jej do szpitala. Ponadto dwie robotnice i 2 robotników odniosło ciężkie rany.

WYBUCH GRANATU. W powiecie wileńskim w gminie Wostymskiej nastąpił niezwykle wypadek eksplozji granatu. Jan Lisowski, mieszkaniec wsi Okrupienka, manipulując koło granatu dużego kalibru, spowodował wybuch tak silny, że cały dom rozpadł się na drobne kawałki.

Jan Lisowski i Anna Dudka zostali zabici na miejscu. Władysław Bielcewicz zmarł w drodze do szpitala, zaś dwie siostry Sawickie, Jan Sawicki i Barbara Chuczał odnieśli ciężkie rany.

ŚMIERĆ POD ROGAMI BYKA. We wsi Zakręt gminy Wiązowno pod Warszawą wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek. Oto gospodarz Edward Roman udał się do obory celem nałożenia bykowi sieczki na noc. Przestraszone zwierzę rzuciło się na Romana, przyczem tenże wybiegł zapomniawszy zamknąć drzwi za sobą. W pewnym momencie byk przyparł Romana do węgła między parkanem i stodołą i tu kilkoma uderzeniami rogów zmasakrował go. Sąsiadom z trudem udało się schwytać rozjuszone zwierzę.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PASAŻERA. Pociągami idącym z Krakowa do Nowego Sącza, jechał murarz J. Kamiński z Męciny dnia 28 października. Niestety chciał, że Kamiński przez własną nieostrożność rozbil szybę, za którą winian był uiścić przepisaną kwotę. Nie mając, czy też nie chcąc kwoty tej zapłacić, wyskoczył on tak nieszczęśliwie przez okno wagonu, że uderzył głową o słup telegraficzny. Przywieziony tym samym pociągiem do Nowego Sącza, zmarł nie odzyskawszy przytomności.

NIEMIECKI OSZUST. W ostatnich czasach w wyniku skarg ludności, policja toruńska wykryła systematyczne fałszowanie mleka, którego dokonywano od trzech lat w toruńskiej Centrali Mleczarni, będącej własnością niemieckiej spółki z p. Fellhauierem i Zgórką na czele. Fellhauer zmuszał kierowników spółki do fałszowania mleka przez dolewanie wody pod groźbą utraty posady, redukcji płacy i t. d.

ZAMACH NA SĘDZIEGO. Dnia 1 b. m. dokonano w Baranowiczach zamachu na sędziego pokoju, Mikołaja Znamierowskiego. Mianowicie z zasadzki w pobliżu budynku sądowego padł strzał rewolwerowy. Kula trafiła sędziego w głowę, raniąc go ciężko. Zamach ma podłoże polityczne.

ŁAPÓWKI OD BEZROBOTNYCH. W maju b. r. przyjeżdżał do Ogrodzienia (woj. Kieleckie) delegat Funduszu bezrobocia z Sosnowca, Julian Nowak, który przy kontrolowaniu bezrobotnych, wymuszał od nich łapówki. Opótnym groził nawet cofnięciem zapomóg. Wszystkie „kombinacje“ Nowaka ujawniło obecnie śledztwo.

490 OSKARŻONYCH, 1000 ŚWIADKÓW. Wkrótce rozpocznie się w Wilnie proces w sprawie białoruskiej Hromady robotniczo-włościańskiej. Śledztwo było prowadzone na terenie pięciu okręgów sądowych: wileńskim, nowogrodzkim, białostockim, grodzieńskim i pińskim. Wszystkich oskarżonych jest 490, przyczem z samego Wilna jest oskarżonych 110. Ze strony oskarżonych powołano w charakterze świadków około 1000 osób.

PORUCZNIK ZASTRZELIŁ MAJORA. W piątek ubiegłego tygodnia o godz. 6.30 rano, po przybyciu pociągu z Siedlec na dworzec zachodni w Warszawie, dwóch pasażerów skierowało się do dorożki samochodowej i rozpoczęło ze sobą kłótnię, w czasie której porucznik armii czynnej Rogóski strzelił do majora rezerwy Łozińskiego, raniąc go lekko. Żandarmerja przewiozła obu do komendy miasta, gdzie spisano protokół.

ZAMORDOWANIE 8 OSÓB. We wsi Gadowiec gm. Krzynowłoga (woj. Warszawskie) w nocy z poniedziałku na wtorek dokonano napadu rabunkowego na zagrodę Jana Borowego. Nazajutrz rano sąsiedzi odkryli zbrodnię. Zagroda była zrabowana. Prócz Borowego w izbie leżały jeszcze 2 trupy dorosłych jego synów i 5 osób niemal w agonji. Ramnych przewieziono do szpitala w Przasnyszu. Zarządzona obława na razie zbrodniarzy nie wykryła.

40.000 ZŁOTYCH LUPEM WŁAMYWACZY. W ub. tygodniu dokonali niewyśledzeni dotąd bandyci nadzwyczaj, śmiałego włamania do fabryki lokomotyw w Chrzanowie, spodziewając się słuszenie, że

z powodu wypłaty robotników znajdą większą gotówkę w kasie. Bandyci ubezwładnili obydwóch stróżów nocnych pod groźbą broni palnej i rozpruli kasę rakiem. Włamywacze pochodzą prawdopodobnie z Krakowa. Szkodę, po przeprowadzonych badaniach, ustalono na 40.000 złotych.

MORDERSTWO RABUNKOWE POD ŁODZIĄ. Na drodze pomiędzy Sieradzem i Zduńską Wolą, przejeżdżający wieśniacy natknęli na ciało człowieka pływającego się we krwi. Stwierdzono, że jest to Jan Leśniewski z zawodu woźnica, który poprzedniego dnia odwoził z Sieradza transport piwa i tego samego dnia miał powrócić do Zduńskiej Woli z pieniędzmi. Wszczęte natychmiast śledztwo doprowadziło do ujęcia zbrodniarzy, którymi okazali się niejaki Szewczyk i Zalewski.

—o—

„ALARM POWSZECHNY“. W najbliższym czasie zacznie wychodzić pod redakcją Piotra Rysiewicza bezpartyjny, niezawisły tygodnik informacyjny „Alarm Powszechny“. Poszukiwani są korespondenci oraz przedstawiciele we wszystkich miejscowościach województw: Krakowskiego, Kieleckiego, Śląskiego.

Zgłoszenia: Kraków, św. Jana 1, lub skrytka pocztowa 300.

—o—

Do naszych Przyjaciół!

Odpowiedź Waszą na konfiskaty „Wienca—Pszczółki“ niech będą jak najliczniejsze, choćby skromne, dary na fundusz prasowy.

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Jan Szafran w B. 20 gr; Czytelnia T. S. L. w K. 20 gr; Adam Kudła w Z. 20 gr; Jędrzej Kwiatkowski w B. 20 gr; Jakób Woźniak w R. 20 gr; Józef Oleksiak w O. 20 gr; Feliks Obstarczyk w M. 20 gr; Franciszek Skórzak w P. M. 20 gr; Jan Adameczyk w Z. 30 gr; Józef Styka w W. 30 gr; Jakób Pisarek w Prz. 30 gr; Piotr Niezgoda w Trz. 40 gr; Tadeusz Reklewski w Sk. 40 gr; Ks. Dr. Jarosiński w K. 40 gr; Ludwik Kubica w Ł. 50 gr; Józef Janosik w P. 50 gr; Ks. Jakób Fuk w J. 50 gr; Sebastian Lach w Gr. 50 gr; Stanisław Weichonig w U. 50 gr; Antoni Helewka w Kom. 50 gr; Wojciech Lulek w Śl. 50 gr; Józef Laszczak w K. 50 gr; Stefan Kozdek w Ch. 50 gr; Józef Juszcak w R. 50 gr; Jan Nikiel w G. N. 50 gr; Władysław Pupa w G. R. 50 gr; Antoni Szwabe w K. 50 gr; Ks. Bolesław Hohub w B. 80 gr; Jan Zertka w Dr. 90 gr.

Albin Ozułak w P. 1 zł; Dr. Augustyn Kwieciński w Z. 1 zł; Jan Kukuczka w R. 1 zł; Dr. Julian Sandecki w Kr. 1 zł; Władysław Bal w M. 1 zł; Franciszek Kawala w S. 1 zł; Władysław Lewicki w Prz. 1 zł; Józef Kielbasa w U. 1 zł; Czytelnia T. S. L. w Budz. 1 zł; Marcin Kukuczka w R. 1 zł; Józef Szafran w J. 2 zł.

Przy posyłaniu pieniędzy należy zaznaczyć na czeku, jaka kwota przeznaczona jest na fundusz prasowy, w przeciwnym bowiem razie całą nadesłaną gotówkę wpisujemy na poczet prenumeraty, a posyłający pieniądze napróżno szuka potem swego nazwiska wśród ofiarodawców.

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW
JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30
I NAGRODZONY
MEDALAMI



CHEMIAKA
APTEKARZA
Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE
WYTWÓRNIĄ: GŁÓWNY SKŁAD WYSTAWOWY
APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW.

NERTOL DE FRANZOSA

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, góściec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki **SZYMONA EDELMANA**
w Samborze, Nr. 75/2.

Wysłać się pocztą za poprzednim przysłaniem należności albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 13 — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 24 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 51 zł.

R. H. KOWALSKI

Kraków, ul. Garbarska L. 26.

poleca po cenach konkurencyjnych najlepsze akumulatory do aparatów radiowych.

MAGAZYN PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH

B. FUROWICZ

KRAKÓW — ulica Sławkowska,

Hotel Saski

wykonuje wszelkie roboty fotograficzne, wywoływanie i kopjowanie zdjęć amatorskich.

Klisyze — papiery — filmy — chemikalja po najniższych cenach.

Rozszerzajcie

Wienca - Pszczółkę!

Śmiech — to zdrowie.

WYJAŚNIENIE.

— POCO zamówiłeś dwie butelki wina? Przecież wystarczyłoby nam jedna.

— Et, głupstwo — jedną wypijemy przy jedzeniu, a drugą przy picu.

DWÓCH ŚWIADKÓW.

— Dlaczego, panie Karolu, potrzeba przy ślubie dwóch świadków.

— Prawdopodobnie dla dodania odwagi panu młodemu.

PRZESĄDNY.

Gość (w restauracji, przeglądając rachunek): Kelner! Z rachunku wypada, że należy się 13 zł., a pan policzył mi 14 zł.?

Kelner: Bałem się, że może Pan Dobrodziej jest zabobonny, więc doliczyłem jednego złotego.

ZNIŻKA.

Na wystawę obrazów przychodzi jakiś pan i prosi o bilet wstępu po niższej cenie.

— Na jakiej podstawie? — pyta kasjerka — przecież pan nie jesteś dzieckiem.

— Tak, ale nie widzę na jedno oko.

NIEPOTRZEBNE ŚWIADECTWO.

Przy moich kolosalnych długach mam tylko jedno wyjście: oto dam się sądownie uznać przez rzeczoznawców za głupkowatego, który za nie odpowiada.

— POCO ci świadectwa? Każdy powinien ci uwierzyć na słowo.

UPARCI LUDZIE.

Sędzia: A więc napadłeś na niego i biłeś go tak długo, póki nie oddał ci swego pularesu?

Bandyta: A tak, panie sędzio! Takie już teraz są czasy, że nikt nie chce dać pieniędzy dobrowolnie.

NIECH ON SIĘ MARTWI.

— Moryc Ja ciebie podziwiam; pożyczyłeś tyle pieniędzy od Kohna i nawet nie pomyślisz nad tem, skąd weźmiesz, aby je oddać.

— Ja się dość namartwiłem, skąd pożyczyć, niech teraz on się martwi, skąd ja mu oddam.

ŚWIADEK.

Sędzia (do podstarzałej panny, stojącej w charakterze świadka): Ile pani ma lat?

Świadek: Liczę sobie 30 wiosen.

Sędzia: Czy wliczyła pani do tego także inne pory roku?

U DOKTORA.

— Niech pan odetchnie głęboko i niech pan powie trzy razy trzydzieści trzy.

— Dziewięćdziesiąt dziewięć.

DŁUGIE WIECZORY.

Sędzia: Więc podczas jednej zimy dokonałeś aż dwudziestu kradzieży?

Oskarżony: Co robić, panie sędzio? Zimowe wieczory są takie długie...